

*Chłodna bajka meteorologiczna spod Koła
Podbiegunowego p.t.*

**PAŁKA ZAPAŁKA, DWA KIJE
KTO NIE ZAMARZNIE, TEN ŻYJE**

O s o b y :

Narrator - **komentator meteorologiczny**
Dziewczynka z zapałkami - **uboga nieboga**
Panicz - **blondyn ciepło odziany**

(ulica za oknem)

Narrator: - **Jest jesień. Za oknem - wieje wiatr i pada deszcz. Mała dziewczynka lekko ubrana nasiąka od wilgoci. Jest trochę zimno. Robi się gęsia skórka, nóżki mokną w sandałkach, a z małych płuc wyrwa się kaszelek.**

Dziewczynka z zapałkami: - **Ludzie! Kupcie zapałki od sierotki z gorączką. Wspomóżcie ubogą niebogę gą gę gę gą.**

Panicz: - **Dziewczyńko. Nie powinnaś tu stać z zapałkami. Zapałki w ręku dziecka, to nie dla psa kiełbasa!**

Dziewczynka z zapałkami: - **Ale mi jest zimno!**

Panicz: - **Posłuchaj, moje dziecko...**

Dziewczynka z zapałkami: *(z nagłą nadzieją)* - **Tata?...**

Panicz: - **Ależ skąd. Przecież jesteś sierotką.**

Dziewczynka z zapałkami: - **Ach tak.**

Panicz: - **Posłuchaj: DURSZLAKI! Rób druszlaki! Świat jest pełen makaronu, a ty tak się trzęsiesz, że wystarczy przystawić gwóźdź do blachy, a druszlak ci sam wyjdzie.**

Narrator: - **Uradował się panicz bardzo, że wspomógł ubogą niebogę gą gę gę gą dobrą radą.**

Panicz: - **Tak, to jest dobra rada.**

Narrator: - **Dziewczynka chcąc się wtrącić...**

Dziewczynka z zapałkami: - **Ach tak.**

Panicz: - **NIE WTRĄCAJ SIĘ! Dobre rady to moje hobby! *(idzie sobie)***

Narrator: - **Minął jakiś czas. Za oknem skończył się deszcz. Pada śnieg i wieje wiatr. Jest już bardzo zimno. Wszystko się trzęsie z chłodu. A najbardziej dziewczynka. Jej los jest przesądzony: albo zapalenie płuc, albo choroba wirusowa. Lecz mimo to trwa na ulicy dzwoniąc zębami.**

Dziewczynka z zapałkami: *(podzwania)* - **Dzyń dzyń, dzyń dzyń...**

Panicz: *(podzwania niedaleko)* - **Dzyń dzyń, dzyń dzyń!**

Dziewczynka z zapałkami: - **O, paniczowi też zimno?**

Panicz: - **Nie, ja wracam z kuligu.**

Dziewczynka z zapałkami: - **Aaaaa kulig. Mmmm... futra, pochodnie - to rozumiem.**

Panicz: - **Ty byś się lepiej za robotę wzięła!**

Dziewczynka z zapałkami: - **A tego nie rozumiem.**

Panicz: - **Dlaczego nie robisz druszlaków?**

Dziewczynka z zapałkami: - **Bo wolę być dziewczynką z zapałkami niż z druszlakami. Kup paniczu zapałki.**

Panicz: - **Ja już mam zapałki, moje dziecko.**

Dziewczynka z zapałkami: - **Tata?...**

Panicz: - **Mówiłem ci już sieroto jedna, że nie!** *(odchodzi zirytowany)*

Narrator: - **Minął dzień i nastąpiła noc. Za oknem ciemno i cholera wie co pada... ale wieje wiatr. Jest bardzo zimno! Dziewczynka już trochę zamarła na śmierć.**

Dziewczynka z zapałkami: *(przytupując zawzięcie)* - **U hu ha, u hu ha, ale ciemno!**

Panicz: *(przechodząc nieopodal)* - **A, ę, chyba słyszę ubogą niebogę gą gę gę gą. Co robisz?**

Dziewczynka z zapałkami: - **Marznę.**

Panicz: - **A weźże się za durszlaki! Bez pracy nie ma kołaczy! Pracuj i ucz się, a kołacz ci sam wyrośnie. Bądź grzeczną.**

Dziewczynka z zapałkami: - **A kup zapałki.**

Panicz: *(mocno wnerwiony)* - **MÓWIŁEM JUŻ: MOJE DZIECKO...!!!**

Dziewczynka z zapałkami: - **PYTAŁAM JUŻ: TATA?!!**

Panicz: - **NIE!!!** *(odchodzi na zawsze)*

Dziewczynka z zapałkami: - **Ach tak...**

Narrator: - **Powiedziała dziewczynka i dotkliwie odczuła brak ciepła rodzinnego. A tu nastał nowy kolejny dzień. Za oknem śnieg nie pada, deszcz nie pada, pada dziewczynka...**

(pada dziewczynka, wieje panicz)

KONIEC

Autor: Władysław Sikora